

## 16 lipca 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

(Wj 12,37-42) I wyruszyli Izraelici z Ramses ku Sukkot w liczbie około sześciuset tysięcy mężów pieszych, prócz dzieci. Także wielkie mnóstwo cudzoziemców wyruszyło z nimi, nadto owce i woły, i olbrzymi dobytek. Z ciasta, które wynieśli z Egiptu, wypiekli niekwaszone placki, ponieważ się nie zakwasilo. Wypędzeni z Egiptu bez najmniejszej zwłoki, nie zdołali przygotować nawet zapasów na drogę. A czas pobytu Izraelitów w Egipcie trwał czterysta trzydzieści lat. I oto tego samego dnia, po upływie czterystu trzydziestu lat, wyszły wszystkie zastępy Pana z ziemi egipskiej. Tej nocy czuwał Pan nad wyjściem synów Izraela z ziemi egipskiej. Dlatego noc ta winna być czuwaniem na cześć Pana dla wszystkich Izraelitów po wszystkie pokolenia.

(Wj 12,37-42)

I wyruszyli Izraelici z Ramses ku Sukkot w liczbie około sześciuset tysięcy mężów pieszych, prócz dzieci. Także wielkie mnóstwo cudzoziemców wyruszyło z nimi, nadto owce i woły, i olbrzymi dobytek. Z ciasta, które wynieśli z Egiptu, wypiekli niekwaszone placki, ponieważ się nie zakwasilo. Wypędzeni z Egiptu bez najmniejszej zwłoki, nie zdołali przygotować nawet zapasów na drogę. A czas pobytu Izraelitów w Egipcie trwał czterysta trzydzieści lat. I oto tego samego dnia, po upływie czterystu trzydziestu lat, wyszły wszystkie zastępy Pana z ziemi egipskiej. Tej nocy czuwał Pan nad wyjściem synów Izraela z ziemi egipskiej. Dlatego noc ta winna być czuwaniem na cześć Pana dla wszystkich Izraelitów po wszystkie pokolenia.

(Ps 105,1.5.37-38.42-43)

REFREN: Sławmy na wieki miłosierdzie Pana

Sławcie Pana, wzywajcie Jego imienia,  
głoście Jego dzieła wśród narodów.  
Pamiętajcie o cudach, które On uczynił,  
o Jego znakach, o wyrokach ust Jego.

Lud swój wyprowadził ze srebrem i złotem  
i nikt nie był słaby w Jego pokoleniach.  
Egipcjanie cieszyli się z ich wyjścia,  
bo ogarnął ich lęk przed nimi.

Pamiętał bowiem o swym świętym słowie,  
danym Abrahamowi, swojemu słudze.  
I wyprowadził swój lud wśród radości,  
z weselem swoich wybranych.

(Mt 11,29ab)

Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i  
pokorny sercem.

(Mt 12,14-21)

Faryzeusze wyszli i odbyli naradę przeciw Niemu, w jaki sposób Go zgładzić. Gdy się Jezus dowiedział o tym, oddalił się stamtąd. A wielu poszło za Nim i uzdrowił ich wszystkich. Lecz im surowo zabronił, żeby Go nie ujawniali. Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: Oto mój Sługa, którego wybrałem; Umiłowany mój, w którym moje serce ma upodobanie. Położę ducha mego na Nim, a On zapowie prawo narodom. Nie będzie się spierał ani krzyczał, i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu. Trzciny zgniecionej nie złamie ani knota tlejącego nie dogasi, aż zwycięsko sąd przeprowadzi. W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą.

## Komentarz

Faryzeusze wyszli i odbyli naradę przeciw Jezusowi, w jaki sposób Go zgładzić.

Aż ciarki człowieka przechodzą: Oto znaleźli się ludzie, którzy nienawidzą Pana Jezusa i postanawiają Go zabić. Ta nienawiść do Zbawiciela świata będzie się odnawiać w ludzkiej historii aż do dnia Sądu Ostatecznego. Mechanizm tej nienawiści wyjaśnił kiedyś Pan Jezus w swojej rozmowie z Nikodemem: "Światło przyszło na świat, lecz ludzie umiłowali bardziej ciemność aniżeli światło, bo złe były ich uczynki" (J 3,19). Zanim przyszedł Wielki Piątek, kilkakrotnie próbowano Pana Jezusa zabić. Kiedyś mieszkańcy Jego rodzinnego Nazaretu tak się na Niego rozgniewali, że "wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, aby Go strącić, On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się" (Łk 4,29n).

W Ewangelii św. Jana zanotowano aż pięć nieskutecznych zamachów na życie Pana Jezusa.

W ten sposób Ewangelie podkreślają, że miał On suwerenną władzę nad swoim życiem i śmiercią. Umarł nie dlatego, że mechanizmy nienawiści w końcu Go pochwyliły i zmiażdżyły, ale umarł dlatego, że dobrowolnie poddał się tej nienawiści, jaka przeciwko Niemu została uruchomiona.

"Mam moc życie oddać i mam moc je znów odzyskać" (J 10,17n) - mówił kiedyś Jezus sam o sobie. "Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za swoich przyjaciół" (J 15,13).

W Wielki Piątek ujawniło się, jak zaślepiona i zapiekła może być ludzka nienawiść. Ale ujawniło się zarazem, że Boża miłość do nas jest jednocześnie wszechmocna i pokorna. Że Boża miłość w naszym ludzkim świecie lubi zwyciężać w sytuacjach, które w oczach ludzkich wydają się klęską. Świetnie to podkreśla przytoczone w dzisiejszej Ewangelii prorocstwo Izajasza o Mesjaszu: że trzciny zgniecionej On nie złamie ani knotka gasnącego nie dogasi, aż zwycięsko sąd przeprowadzi.

o. Jacek Salij